

Grobowiec Paderewskiego w wolnej Polsce

NAJCHĘTNIEJ KUPOWANY MAGAZYN DLA MELOMANÓW I NIE TYLKO



Od kąd pamiętam, Ignacy Jan Paderewski był obecny w moim życiu. Dla obu naszych rodzin – żony i mojej – był on na równi z Piłsudskim symbolem niepodległości. W moim domu panował ponadto kult pracowitości Paderewskiego, a jego postać przybliżył mi dodatkowo Bolesław Woytowicz, mój profesor fortepianu.

W liceum, na zakończenie któregoś roku szkolnego, dostałem w nagrodę *Pamiętniki Paderewskiego*. Wiele lat później, już we Francji, wróciłem do ich lektury, czego rezultatem była rekonstrukcja paryskiego debiutu Paderewskiego, którą zagrałem tutaj w dniu jego 100. rocznicy, a następnie organizacja kilku festiwali imienia Paderewskiego oraz paryskich obchodów 50. rocznicy jego śmierci. Od wielu lat, nie mogąc 1 listopada odwiedzić grobów naszych bliskich w Polsce, jeździmy w tym dniu na groby żony i syna Paderewskiego na polskim cmentarzu w Montmorency pod Paryżem.

W Warszawie bywamy rzadko i brak czasu często ogranicza nasze możliwości zwiedzania, ale do programu zeszłorocznego pobytu udało nam się włączyć Katedrę św. Jana. Zeszliśmy więc do podziemi i przy grobie Paderewskiego doznaliśmy

szoku! Grobowiec jest w stanie opłakanym: na ścianach grzyb i odpadająca wielkimi płatami farba, od sarkofagu oderwał się jeden narożnik, a metalowa tabliczka przy wejściu do krypty jest tak przeżarta wilgocią, że częściowo już nieczytelna. Zaniedbanie i niechlujstwo. W takiej to oprawie obchodzono w czerwcu tego roku 70. rocznicę śmierci Paderewskiego.

W ostatnich chwilach życia Paderewski powiedział swojej siostrze Antoninie: „Serce przekazuję Polonii, natomiast ciało niech wróci do wolnej Polski” i – zgodnie z jego wolą – w roku 1992 z wielkimi uroczystościami sprowadzono jego prochy z USA. Czyżby od tego czasu wolna Polska o jego grobowcu zapomniała? Już na zdjęciu zamieszczonym w Wikipedii w kwietniu 2008 r. zwraca uwagę łuszcząca

się farba na ścianach krypty. We wrześniu tego samego roku Życie Warszawy publikuje pod spektakularnym tytułem *Tchną ducha w katedrę* (bo tytuł zawsze musi być efektowny!) optymistyczny artykuł zaczynający się od bardzo obiecujących projektów: „Najpierw



sala konferencyjna, potem elewację, krypty, oświetlenie. Zaczyna się remont Archikatedry św. Jana Chrzciela. Ale to tylko pierwszy krok do stworzenia w tym miejscu centrum wiary, kultury i sztuki”. No i do dziś dnia renowatorzy jakoś do krypty Paderewskiego nie dotarli. A przecież w tymże samym artykule autorka przytacza słowa „niepoprawnego optymisty”, ks. proboszcza Bogdana Bartoła, który już wtedy specjalnie zwrócił uwagę na bardzo zły stan tej krypty. Optymista rzeczywiście niepoprawny skoro od roku 2008 jej stan się nie poprawił. Wręcz przeciwnie.

W latach kryzysu o wspomniane w artykule unijne pieniądze na remont katedry będzie coraz trudniej, albo nie będzie ich wcale. Prawdopodobnie w takiej sytuacji tylko naprawdę

najważniejsze inwestycje będą mogły zostać utrzymane, jak np... absolutnie niezbędne dla gospodarki i narodu polskiego Euro 2012! A jakaś tam katedra, czy jakiś tam Paderewski? Jakie to ma znaczenie?... A propos: miasto Nancy odmówiło ostatnio rujnowania się na Euro 2016. Zdarzają się jeszcze rozsądni ludzie na tym świecie. I to wcale nie tak daleko.

Spośród wszystkich krypt znajdujących się w podziemiach Katedry św. Jana, w najgorszym, wręcz fatalnym stanie znajduje się właśnie krypta Ignacego Paderewskiego. Według napotkanego w katedrze księdza zawilgocenie podziemi spowodowane jest nieoczyszczaniem studzienek kanalizacyjnych. Kto nie chce ich oczyszczać i dlaczego? Zresztą czy czekanie z remontem na unijne subwencje nie jest przysłowiowym pójsiem na łatwiznę? Poza tym wilgoć, studzienki i inne „obiektywne okoliczności” nie usprawiedliwiają zwykłego niedbalstwa. Można byłoby przecież potraktować sprawę doraźnie i niewielkim kosztem choćby przymocować oderwany narożnik sarkofagu i zawiesić nową tabliczkę, aby nieco poprawić fatalne wrażenie zwiedzającego. Nie wymaga to

przecież wielkiego wysiłku, wystarczy odrobina dobrej woli. Tylko jakoś nie ma komu o tym pomyśleć.

Dowiedzieliśmy się właśnie, że niedawno przed kryptą Paderewskiego ustawiono skarbonkę, która ma pomóc w zebraniu funduszy na jej odnowienie. Z tego wynika, że albo subwencji unijnej nie było wcale, albo posłużyła do renowacji innych części katedry. A przecież Paderewski jest niezwykle ważną i wciąż popularną postacią historyczną. Przecież do krypt katedralnych schodzą obcokrajowcy, a tu taki wstyd! Przecież renowacja jego krypty powinna być sfinansowana przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, przez władze Warszawy i kogo tam jeszcze. Jerzy Waldorff powiedziałby: „a niech to wciorności”... 12